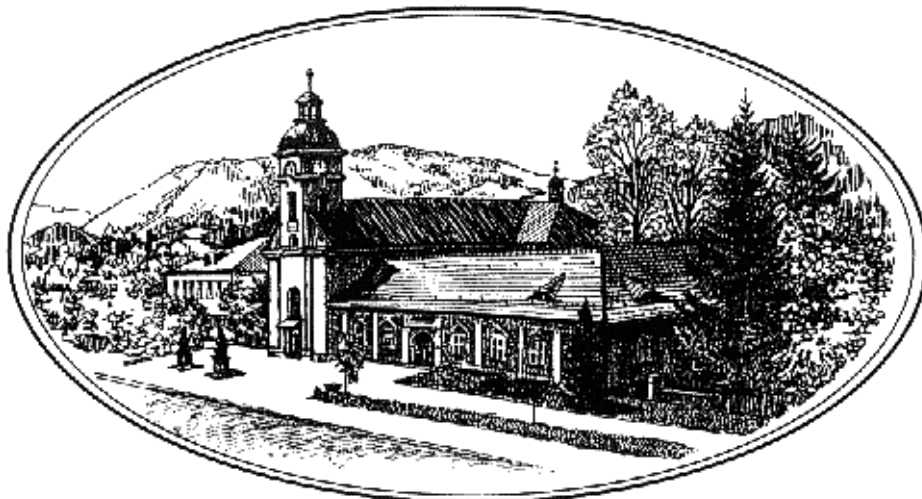


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 26 (890) 26 czerwca 2011 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Jak miłować domowników

Czytając słowa Jezusa: „Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto miłuje syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien”, można by Go posądzić o egoizm. Z tekstu zda się wynikać, że Jezusowi zależy bardzo na tym, by był miłowany. Nie liczy się przy tym ani z ojcem, ani z matką, ani z dzieckiem. Taka interpretacja słów Mistrza z Nazaretu świadczy jednak o niezrozumieniu Ewangelii. Jezus bowiem wzywa, by otoczono Go miłością jednak nie w trosce o Jego szczęście, lecz w trosce o nasze dobro. Pragnie ostrzec i zachować przed wypaczeniem miłości. Zbyt dobrze zna nieszczęście, jakie jest ukryte w przesadnym umiłowaniu wartości przemijających.

Jezusowi bardzo zależy na tym, by dzieci kochały rodziców, a rodzice dzieci. Ta miłość jest podstawą rodzinnego szczęścia. Warunkiem jednak prawdziwej miłości domowników jest wypełnienie własnego serca miłością Boga. Wypowiedzi Jezusa nie należy rozumieć jako wezwania do rezygnacji z miłości opartej na więzach krwi, lecz jako wezwanie do jej uporządkowania. Chodzi o to, by nigdy nikogo, nawet najbliższych, nie kochać bardziej niż Jezusa.

Jakże często można obserwować dramaty współczesnych ludzi, lekceważących wezwanie Chrystusa. Oto trzydziestoletni syn jest tak zakochany w swej matce, że mimo zawarcia małżeństwa jego serce pozostaje niewolnikiem skierowanego do niej uczucia. W tej sytuacji

nie jest w stanie obdarzyć w pełni uczuciem ani swej żony, ani swoich dzieci. Unieszczęśliwia siebie, żonę, dzieci.

Zachowanie hierarchii miłości to jeden z najistotniejszych elementów mądrości. Jej zlekceważenie prowadzi zawsze do wielkich dramatów. Człowiek, który nie oparł życia na miłości Chrystusa, staje się podobny do rozbitka dryfującego na lodowych krach, które coraz bardziej się kruszą i topnieją. Przeskakując z jednej kry na drugą szuka bezpieczeństwa i twardego gruntu pod nogami, a w miarę upływu lat coraz jaśniej dostrzega, że jest to poszukiwanie daremne.

Sam Jezus mógł każdego z nas kochać „aż do końca” tylko dlatego, że nikogo z nas nie kochał bardziej niż swego Ojca. To ta miłość Ojca uzdalniała Go do miłowania każdego człowieka w stopniu najdoskonalszym. On w oparciu o swoje własne doświadczenie ukazuje nam jedynie mądre ustawienie miłości. Kiedy woła: „Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien”, ma na uwadze nie siebie, lecz dobro nasze i naszych bliźnich.

W miłowaniu Chrystusa nie my ubogacamy Jego, lecz On nas.

Godnym Chrystusa jest ten, kto chce prawdziwie kochać, kto chce w miłości spotkać się z Nim i z swymi bliskimi.

Tylko ten, kto kocha Boga, potrafi zawsze ubogacić matkę, ojca, córkę, syna, męża, żonę, siebie.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 2 Krl 4,8-11.14-16a

Psalms: Ps 89,2-3.16-19

II czytanie: Rz 6,3-4.8-11

Ewangelia: Mt 10,37-42

Ks. Edward Staniek

SAKRAMENTY

SAKRAMENT POKUTY I POJEDNANIA

3. Żal za grzechy

Są trzy elementy autentycznego żalu za grzechy. Pierwszy to dostrzeżenie i uznanie zła. Drugi to przyznanie się do tego zła. Wreszcie trzeci to wzięcie odpowiedzialności za zły czyn. W grzechu zawsze sięgamy po pewne dobro i wydaje się nam, że to dobro nas uszczęśliwi. Za każdym jednak razem, kiedy sięgamy po dobro wbrew Bożym przykazaniom, więcej tracimy, aniżeli zyskujemy. Judasz wyciągnął rękę po trzydzieści srebrników, było to dobro, stracił jednak przyjaźń Chrystusa, stracił miliardy razy więcej, aniżeli to, co zyskał. Musiał po odkryciu tej straty odrzucić srebrniki. Przypominały mu bowiem, jak głupio postąpił. Przypominały mu stratę. Piotr na dziedzińcu Kajfasza sądząc, że jeśli opowie się po stronie Chrystusa, zostanie aresztowany razem z Nim i osądzony na śmierć - kłamał, że nie zna Chrystusa. Wydaje mu się, że to kłamstwo nikomu nie zaszkodzi, a jego uratuje. Nie zaszkodzi Chrystusowi, nikomu nie zaszkodzi, a on wiele zyska i ocali swoje własne życie. Ale tym maleńkim trzykrotnie powtórzonym kłamstwem: "nie znam tego Człowieka", jak nożycami przeciął więź przyjaźni, która łączyła go z Chrystusem. Kiedy odkrył, co stracił, gorzko zapłakał. Zysk ocalenia siebie okazał się znacznie mniejszy, aniżeli przyjaźń z Chrystusem, którą stracił przez swoje kłamstwo.

Tylko wtedy potrafimy zapłakać, kiedy odkrywamy, co straciliśmy. Gdybyśmy odkryli, jak grzechem przecinamy nić wiążącą nas z Bogiem, to wtedy po każdym grzechu pojawiłby się głęboki żal. Piotr przyznając się do grzechu, szuka natychmiast możliwości nawiązania kontaktu z Chrystusem. Przeciął, zniszczył nić przyjaźni, ale wie, jaka to jest wartość, i mimo iż sam zniszczył, chce teraz to naprawić. Dlatego pozostaje przy Janie. Dlatego w poranek wielkanocny biegnie do pustego grobu Chrystusa, bo chce ratować i odzyskać to, co stracił.

Judasz uznaje, że popełnił błąd. Nawet wyznaje to przed sługami świątyni rzuca pieniądze, ale nie szuka naprawy tego błędu. Życie jego straciło sens. Nie wierzy w to, aby mógł odnaleźć sens swojego życia. Nie ma odwagi spojrzeć w oczy swojego Mistrza. To jest żal, ale niepełny. Taki żal nie tylko nie prowadzi do szukania przebaczenia, ale najczęściej prowadzi do następnego grzechu. Judasz do grzechu zdrady dodaje grzech samobójstwa. Nie potrafił przyjść do Chrystusa z pękającym z bólu sercem i powiedzieć: słuchaj Mistrzu, ja to zrobiłem, wyrządziłem krzywdę Tobie i sobie, błagam, ulecz to moje serce. Każdy autentyczny żal wymaga pokory. Judasz wołał swe serce wyrzucić na śmietnik. Jeden i drugi odkrył zło, odkrył wartość, którą stracił, jeden i drugi wyznał błąd, przyznał się do niego, czyli dwa elementy naprawy grzechu były, ale u Judasza nie było trzeciego.

Piotr wziął odpowiedzialność za popełnione zło i próbuje je naprawić. Judasz nie bierze odpowiedzialności i do jednego grzechu dodaje drugi. Istotą więc żalu za grzechy jest umiejętność wzięcia stuprocentowej odpowiedzialności za swój zły czyn. Każdy z nas jest słaby i każdy może popełnić grzech, i Bóg się temu nie dziwi. Natomiast oczekuje od nas wzięcia odpowiedzialności za zły czyn, za nieodpowiednie słowo, za błędną decyzję. Nie jest sztuką brać odpowiedzialność za dobre czyny, bo one przynoszą nam chwałę. Wielką sztuką jest umiejętność wzięcia odpowiedzialności za swój zły czyn. To jest dowód odwagi, to jest dowód mądrości.

Człowiek, który bierze odpowiedzialność za swój czyn, przychodzi do Pana Boga i mówi: to moje dzieło, sam zła nie

naprawię, proszę Ciebie, abys swoją Boską mocą pomógł mi naprawić to, co zepsułem. Kto nie żałuje, nie bierze odpowiedzialności za swój zły czyn i najczęściej szuka usprawiedliwienia w oskarżaniu innych. Oskarża ludzi, oskarża sytuacje, oskarża środowisko, z którego pochodzi, oskarża rodziców, oskarża samego Boga. "Po co mi dałeś wolność, po co mi dałeś życie, lepiej by było, gdybym się nie urodził. Skoro Bóg wiedział, że zgrzeszę, to po co mi dał życie". Takie oskarżenie to zawsze znak samousprawiedliwienia i ucieczki przed odpowiedzialnością. Możemy to obserwować już w raju, gdzie Adam oskarża Ewę, Ewa oskarża węża, a żaden z nich nie chce wziąć odpowiedzialności za swój czyn, mimo iż się do niego przyznaje.

Jeśli człowiek autentycznie żałuje, wiedząc, że grzech przeciął nić miłości łączącą go z Bogiem, to sam akt takiego żalu, w imię tej miłości, z prośbą, by Bóg odbudował tę zniszczoną nić miłości, odpuszcza człowiekowi grzechy. Nie musi człowiek być rozgrzeszony. Już w akcie żalu opartego na miłości Boga jest przebaczenie. Kiedy Piotr zapłakał, bo odkrył, jak przeciął nić łączącą go z Chrystusem, w tym momencie uzyskał przebaczenie. Możemy być w sytuacji, kiedy nie będzie kapłana i wtedy trzeba odkryć przed Bogiem swoje serce, wziąć odpowiedzialność za popełnione zło i błagać o przebaczenie. Taki żal, zwany żalem doskonałym, wystarczy do nawiązania kontaktu z Bogiem.

ks. Wojciech Medwid

Pielgrzymowanie chóru „AVE” po sanktuariach maryjnych Europy (cd)

Trzeciego dnia naszego pielgrzymowania (29 maja) bardzo wcześnie rano, po śniadaniu w hotelu Einsiedeln, pakujemy bagaże i wyruszamy w dalszą drogę.

Trasa biegnie do Francji, by po ok. 9.ciu godzinach dotrzeć do Ars - sur - Formans. Miejscowość ta oddalona jest 40 km od Lyonu, w regionie Rodan-Alpy, w departamencie Ain.

Po porannej modlitwie prowadzonej przez Księdza Proboszcza, odśpiewaniu pieśni „Kiedy ranne wstają zorze” podziwialiśmy piękne widoki, jakie rozciągały się przed naszymi oczami. Liczyliśmy też dłuższe i krótsze tunele, które trzeba było z lekkim dreszczykiem strachu pokonać, i tutaj nasi niezawodni kierowcy okazali się mistrzami, bo bardzo szybko mijaliśmy te stresujące odcinki. Ukazujące się światło w tunelu przynosiło nam ulgę, cieszyliśmy się, że możemy już wyjechać, ale w chwilę później trzeba było zanurzyć się w następnym tunelu. Pogoda była niezbyt łaskawa, część drogi przejechaliśmy w deszczu, nie traciliśmy jednak nadziei, że będzie lepiej i gdy zbliżaliśmy się do Ars, zaświeciło nam słońce. W czasie jazdy słuchaliśmy też ciekawych opowieści naszej Pilotki z historii Francji. Część tych informacji dotyczyła wielkich Polaków, których losy wiązały się z tym krajem jak: Fryderyk Chopin, Maria Skłodowska-Curie, Mickiewicz, Słowacki czy Sienkiewicz.

W godzinach popołudniowych dojechaliśmy do Ars. Po ulokowaniu się w hotelu o wdzięcznej nazwie „Regina”, wybraliśmy się na spacer po miasteczku. Wstąpiliśmy do bazyliki, która została wzniesiona w drugiej połowie XIX wieku. Z ciekawością zaglądaliśmy w każdy kąt, a szczególnie do jej najstarszej części - starego kościoła. To w nim posługiwali i niemalże zamieszkał św. Jan Maria Vianney, gdzie był proboszczem przez 41 lat. Dotykaliśmy konfesjonatu, w którym Święty całymi dniami spowiadał. Spoglądaliśmy na ambonę, z której głosił kazania i wskazując na tabernakulum wołał: „On tu jest”. Zwiedziliśmy również plebanię, w której przechowuje się pamiątki po Świętym: rękopisy, książki, sutannę oraz przedmioty, których używał.

Po powrocie do hotelu i krótkim odpoczynku, udaliśmy się ponownie do bazyliki, by o godzinie 18 uczestniczyć we mszy św., którą odprawił Ksiądz Proboszcz a swoim śpiewem uświetnił ją nasz chór. Modliliśmy się w intencjach na- ➡ str. 4

Jakubowym szlakiem

Porto

Z sakralnych obiektów historycznych Porto zwiedziliśmy katedrę.

Se (Katedra) wraz z szerokim tarasem położona jest na skalnej wychodni, z której roztacza się wspaniały widok ponad dachami starego Porto. Mimo, że w XVIII wieku zmieniono kształt wnętrza katedry, zachowała swoją surowość fortecy, jaki nadano jej w XII wieku.

W środku świątyni, pomimo panującego tu mroku, oczom naszym ukazuje się przedziwna mieszkanka baroku z architekturą romańską i gotykiem. Katedra posiada krużganki ozdobione przepięknymi barokowymi azulejos. Prowadzą z nich schody do olśniewającego kapitułarza.

Santiago di Compostela - Katedra

Celem każdej pielgrzymki w Santiago di Compostela jest katedra, której najpiękniejsza jest fasada zachodnia znajdująca się przy Praza do Obradoiro. Ostatnie metry Camino de Santiago, nabierają szczególnego charakteru. Towarzyszy im radość z pokonania własnych słabości oraz zniecierpliwienie związane chęcią jak najszybszego dotarcia do celu czyli katedry i grobu św. Jakuba. Każda wąska uliczka Santiago di Compostela może wydawać się długa i bardziej stroma niż poprzednio pokonywane wzniesienia. Jednak kiedy dociera się do Praza do Obradoiro i spogląda na fasadę katedry, wszystkie te uczucia ustępują. Ostatnie kroki, które wiodą w górę schodów ku Portykowi Chwały, są już nieodczuwalne. Zapomina się o zmęczeniu i bólu, a każdy niemal pielgrzym z podniesionym ku górze wzrokiem, by objąć całą barokową fasadę zachodnią katedry, przystępuje do tego ostatniego podejścia.

Gdy stoi się na Praza do Obradoiro i spogląda w kierunku wschodnim, bogata barokowa fasada świątyni przytłacza ogromem szczegółów. Fasada ta stanowi wspaniały przykład hiszpańskiego baroku. Widać tu mnóstwo różnorodnych wpływów, w tym mauretańskich, czy północno – europejskich. W trójdzielnej budowli dwie wieże łączy część środkowa, która wydaje się wystrzeliwać ku górze na podobieństwo sąsiadujących wież. Wieńczy ją szczyt zakończony krzyżem. Na centralnym miejscu szczytu znajduje się figura św. Jakuba. Apostoł przedstawiony został w stroju pielgrzymim w płaszczu, kapeluszu z pastorałem- pielgrzymim kijem. Z obu jego stron, wokół kamiennych kul usytuowane są putta podtrzymujące krzyże św. Jakuba. Poniżej tuż nad rzędem okien, po lewej i prawej stronie stoją również dwie postacie pielgrzymie – uczniowie Apostoła, Anastazy i Teodor, którzy mieli być pochowani razem ze świętym. Pomiędzy nimi widnieje przedstawienie relikwiarza Apostoła, a powyżej wznosi się gwiazda, co w całym zestawieniu ukazuje tradycję odnalezienia grobu Jakubowego.

Katedra św. Jakuba Większego odwiedzana jest przez dziesiątki tysięcy pielgrzymów miesięcznie, to jedno z najważniejszych miejsc świętych chrześcijaństwa przyciąga także artystycznym bogactwem swego wnętrza. Z placu Obradoiro, aby wejść do środka katedry, trzeba pokonać renesansowe schody, by po przekroczeniu progu świątyni znaleźć się twarzą wobec jednego z najbardziej znaczących zabytków średniowiecznej sztuki z terenu Hiszpanii, a mianowicie Portyku Chwały (Porto de la Gloria) – obecnie częściowo zastłoniętego, z powodu trwających tam prac renowacyjnych. Autorem tego wspaniałego dzieła jest niezrównany Mistrz Mateusz. Według inskrypcji nadproże portyku musiało być położone 1 kwietnia 1188 roku, a więc w dwadzieścia lat po rozpoczęciu przez Mistrza Mateusza przebudowy świątyni. Portyk Chwały stanowi nadbudowę wystającą nad linię fasady romańskiej katedry. Portyk wykonano z granitu, który był niegdyś pokryty polichromią. Centralną postacią jest tutaj Jezus Chrystus dokonujący Sądu Ostatecznego. Jezus Chrystus przedstawiony jest w pozycji siedzącej na tronie, z uniesionymi w górę rękami, w majestatycznej pozycji i zdecydowanej postawie z rozchylonymi kolanami, które wskazują na siłę i pewność. Chrystus został

przedstawiony jako mężczyzna dość potężny, z silnymi dłońmi i stopami. Spokojne spojrzenie przekonuje o posiadanej władzy i panowaniu nad światem. Przy jego bokach zasiadają ewangeliści, ukazani ze swoimi atrybutami. Przy prawym boku Zbawiciela znajduje się św. Jan, poniżej niego zasiada św. Łukasz. Z drugiej strony św. Mateusz nad trzymającym na kolanach Iwa św. Markiem. Pozostałe postacie to aniołowie. W łuku wieńczącym tympanon portyku można dostrzec 24 postacie z wieńcami, czy koronami na głowach, trzymające w rękach różnego rodzaju instrumenty, takie jak harfę, psalterion czy liry i lutnie. Postacie te zostały zobrazowane w Apokalipsie w kilku miejscach. Jest to chór 24 starców, być może świętych Starego testamentu, którzy otaczają Jezusa Chrystusa zasiadającego na tronie niebiańskim. Oprócz tego w portyku znajdują się postacie błogostawionych, aniołów z atrybutami Męki Pańskiej, aniołów prowadzących zbawionych. Na filarach podtrzymujących portyk znajdują się postacie proroków, Mojżesza, Izajasza, Daniela i Jeremiasza oraz św. Piotra, św. Pawła, św. Jakuba i św. Jana oraz Apostołów. Na kolumnie podtrzymującej tympanon znajduje się figura św. Jakuba, który stoi wsparty na kiju - pastorału (w kształcie litery T – tau) i trzyma w ręku rozwinięty zwój. Układ jego szat wskazuje na swobodę, postawę pełną spokoju i poczucia bezpieczeństwa. Także spojrzenie i wyraz twarzy mogą sugerować taki przekaz. Co ciekawe, św. Jakub nie jest przystrojony w tradycyjny strój pielgrzymi. Nie ma kapelusza, a zamiast niego nad głową świętego widać aureolę. Jakub stoi nad drzewem Jessego, a u jego lewej nogi widać łazącego się Iwa. Cała scena na tympanie i kolumnie go podtrzymującej jest doskonałym przedstawieniem przekazu, jaki niesie za sobą tradycja pielgrzymowania w ogóle, a do grobu św. Jakuba w szczególności. Kiedyś była bardziej czytelna ze względu na powszechną znajomość Biblii. Dziś natłok postaci umieszczonych na portyku, może być w pierwszej chwili niejasny. Jeśli jednak odczyta się go po wcześniejszej lekturze Pisma Świętego; Starego i Nowego Testamentu, a zwłaszcza lekturze odpowiednich fragmentów Apokalipsy, całe założenie rzeźbiarza staje się zrozumiałe. Jest ono połączeniem obrazu biblijnego ze współczesnymi autorowi elementami tradycji i rzeczywistości średniowiecznej.

Innym wejściem do katedry jest to od strony wschodniej z fasadą wschodnią najbogatszą w szczegóły, choć ze wszystkich fasad świątyni zajmuje ostatnie miejsce. Założeniem twórców fasady było skomponowanie jej z pozostałymi budynkami placu i uniknięcie niedogodności związanych z nierównościami terenu. Udało się uzyskać wspaniały widok na katedrę, który w zestawieniu z niemal więzienną ścianą klasztoru Antealtares skłania do podziwiania tej właśnie strony placu. Bogato zdobiony portal wyznacza Wrota Królewskie (Puerta Real). Przedstawia motywy roślinne i program heraldyczny.

Na prawo od Wrót Królewskich można zobaczyć najmniej imponujące z wejść od strony Placu Quintana. Niegdysiejsze drzwi do kaplicy, gdzie pielgrzymi przyjmowali Najświętszy Sakrament, dzisiaj prowadzą do biura Arcybractwa św. Jakuba. Mało kto pamięta to wejście ze względu na sąsiadujący portal, obok grobu Apostoła i Portyku Chwały zaliczany do najważniejszych punktów katedry. To portal prowadzący do Drzwi Świętych (Puerta Santa), którymi w czasie Roku Jubileuszowego pielgrzymi mogą wejść, by oddać cześć i pogrzążyć się w modlitwie przy grobie św. Jakuba oraz objąć jego figurę w Kaplicy Głównej, co też uczyniliśmy. Patronująca wejściu figura św. Jakuba Pielgrzyma pochodzi z 1694 roku. Św. Jakub przedstawiony jest w tradycyjnym stroju pielgrzymim. Jego najważniejszymi elementami były kapelusz ze szerokim rondem, chroniący przed słońcem, oraz długi płaszcz służący niegdyś za okrycie w nocy. Strój ozdabiają emblematy muszli i krzyż Santiago na lewym barku. Apostoł trzyma księgę. Jest wsparty na kosturze i lekko pochylony, niczym zmęczony pielgrzym. Takim go zapamiętałem. Do ponownego zobaczenia w Santiago di Compostela powiedzieliśmy sobie. Ruszajmy w drogę Szlakiem św. Jakuba do Santiago di Compostela. Buen Camino!

Andrzej Georg

⇒ str. 2 szych kapłanów - obecnych i poprzednich, o ich świętość i wierność Chrystusowi. Wielkim przeżyciem było to, że ta Eucharystia sprawowana była przy ołtarzu, gdzie w sarkofagu ze złoczonego brązu spoczywa ciało świętego Proboscza. Przy tym samym ołtarzu składał On codziennie Najświętszą Ofiarę, trzymając w ręku ten sam kielich mszalny i unosił nad nim swoje ręce.

Po mszy św. udaliśmy się na zwiedzanie podziemnej świątyni, która wybudowana została w XX wieku w celu przyjęcia większej ilości wiernych, biorących udział w rocznicowych uroczystościach. Bo trzeba wyjaśnić, że Ars zmieniło się z nikomu nie znanej, ubogiej wioski w piękne, zamożne miasteczko, a wizerunki św. Jana można spotkać na każdym kroku.

Następnie skierowaliśmy się na niewielkie wzniesienie, gdzie na skraju miasteczka postawiono piękny pomnik, upamiętniający rozmowę młodego ks. Vianney'a z chłopcem o imieniu Antoś, który wskazał mu drogę do wsi. Kapłan uśmiechnął się wtedy do dziecka i powiedział: „Ty mi wskazałeś drogę do Ars, a ja ci wskażę drogę do nieba”. Zdanie to jest umieszczone na postumencie pomnika. Chórzyści zgromadzeni wokół pomnika odśpiewali dwie pieśni, po czym udaliśmy się do naszego hotelu, by po spożyciu smacznego posiłku udać się na spoczynek.

Celem naszej dalszej podróży było to najbardziej uświęcone miejsce na świecie, jakim jest Lourdes.

O bardzo wczesnej porze, po śniadaniu i mszy św. w bazylice poświęconej „Marii bez grzechu poczętej” w Ars, wyruszyliśmy w drogę. W autokarze modlitwy poranne, Anioł Pański w samo południe, Koronka do Bożego Miłosierdzia i Różaniec o godz. 15.00, no i dalsze słuchanie ciekawych opowieści pani Lidii, naszej pilotki.

Lourdes, gdzie dotarliśmy w godzinach popołudniowych, przywitało nas deszczem.

Cała historia Lourdes bierze swój początek od dnia 11 lutego 1858 roku, kiedy w grocie nad brzegiem przepływającej przez miasteczko rzeki Gave de Pau 14 letnia Bernadetta Soubirous ujrziała pojawiającą się w cudowny sposób kobietę. W ciągu kolejnych pięciu miesięcy dziewczynka doświadczyła 18 widzeń tajemniczej postaci, co było powodem, że z niewielkiego miasteczka na południowym zachodzie Francji, stało się największym centrum pielgrzymkowym chrześcijańskiego świata. Lourdes przekształciło się z zamkniętej społeczności żyjącej wśród pofalowanych wzgórz i strumieni u podnóża Pirenejów w międzynarodowe sanktuarium. Stwierdzono po licznych badaniach specjalnych komisji, że to Matka Boska we własnej osobie objawiała się Bernadecie. Matka Boska wielokrotnie przemawiała do dziewczynki, wskazała jej na ukryte w grocie źródło. Wodzie z niego przepompowywanej do łaźni przypisuje się uzdrawiające właściwości.

Powracając do opisu naszego pobytu w Lourdes, to po ulokowaniu się w hotelu udaliśmy się indywidualnie do części sakralnej Dominium Naszej Pani. Składa się on z terenu rozciągającego się nad grotą i wokół niej. Ponieważ nasz hotel znajdował się niedaleko, mieliśmy możliwość stałych kontaktów z tym cudownym miejscem.

Dominium Naszej Pani jest zamkniętym terenem pomiędzy wzgórzami a rzeką, gdzie stoją główne kościoły i kaplice. Nad grotą dominuje olbrzymia, olśniewająca bielą bazylika, której strzelista wieża jest jednym z głównych punktów panoramy Lourdes. Sanktuarium w rzeczywistości składa się z trzech oddzielnych kościołów, zbudowanych jeden na drugim połączonych dwiema łukowatymi rampami, umieszczonymi na arkadach niczym akwedukty. Wspaniałą budowlą jest również bazylika św. Piusa X. W drodze powrotnej do hotelu, odwiedziliśmy jeszcze liczne sklepy, by dokonać zakupu pamiątek, których oferta była imponująca.

Po spożyciu obiado-kolacji i krótkim odpoczynku, wyruszyliśmy ponownie do sakralnego centrum, by ze świecami wziąć udział w procesji pielgrzymów. W czasie procesji zaczął bardzo mocno padać deszcz i w jego strugach dotrwaliśmy do końca, zupełnie przemoczeni i zziębnięci wracając do hotelu. Następnego dnia po śniadaniu, udaliśmy się do centrum sakralnego, na mszę św. sprawowaną przez Księdza Proboscza w bocznej kaplicy bazyliki, którą także uświetnił nasz chór.

Odprawienie Drogi Krzyżowej, które było zaplanowane po mszy św., z powodu ciągle padającego deszczu przeniesiono do bazyliki św. Piusa. Ksiądz Proboszcz przy pięknych, nowoczesnych obrazach odmówił modlitwy dotyczące poszczególnych stacji Męki Pańskiej. Grupowo zwiedziliśmy pomieszczenia „lochu”, w którym Bernadetta mieszkała z rodzicami i rodzeństwem oraz kościół parafialny, gdzie przyjęła chrzest św. Indywidualnie zwiedziliśmy drogę krzyżową, którą stanowi zespół piętnastu monumentalnych stacji, umieszczonych w pięknej scenerii na niewielkim wzgórzu wśród drzew i zieleni. Niektórzy z nas korzystali z kąpeli w łaźniach, gdzie zanurzali się w lodowatej wodzie pochodzącej ze źródła Bernadetty. Indywidualnie też uczestniczyliśmy o godz. 16.30 w robiącej duże wrażenie procesji eucharystycznej z udzieleniem błogosławieństwa chorem, która miała miejsce w bazylice św. Piusa X. Zmęczeni wróciliśmy do hotelu, by spożyć posiłek i po krótkim odpoczynku wyruszyliśmy z lampionami do groty na procesję pielgrzymów. Pogoda tym razem była ładna. Nasi chórzyści zostali wytypowani do prowadzenia śpiewu w czasie procesji. Zgromadzeni przed Bazyliką Różańcową wraz z grupą Francuzów, Niemców, Włochów i innych narodowości, zaśpiewaliśmy trzy zwrotki „Po górach, dolinach” i trzy „Anielską pieśń dzwon grał”. Byliśmy dumni z tego, że to właśnie my zostaliśmy wyróżnieni. Po zakończeniu uroczystości o późnej porze wróciliśmy do hotelu, by udać się na spoczynek, gdyż bardzo wcześnie rano następnego dnia uczestniczyliśmy we mszy św. celebrowanej w grocie przez naszego Proboscza w koncelebrze pięciu polskich kapłanów. Intencją tej mszy św. była modlitwa o zdrowie nasze, naszych rodzin i chorych chórzystów, którzy niestety nie mogli z nami pielgrzymować do tego cudownego miejsca. Chór „AVE” także śpiewał w czasie tej Eucharystii.

Ostatnie spojrzenia na przepiękne budowle sakralne i ruszamy do hotelu, by po śniadaniu udać się w dalszą drogę, do miasteczka Nevers, gdzie klasztorze Bernadetta spędziła 13 lat swojego młodego życia, zmarła bowiem w wieku 35 lat.

Dokładniej o tym wszystkim w następnym numerze naszej gazetki.

Cecylia Albrewczyńska

Jedzonko u Leny

Ustroń
Rynek 6
tel. 508 016 063



Organizujemy przyjęcia
z różnych okazji! U nas jest miła
atmosfera i pyszne jedzonko!
Sala na ok. 25 osób.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Nowy trik szatana - New Age (cz. V)

Odrzucenie osobowego Boga jest programowym założeniem New Age'u. Ruch ten, proponując swoją wizję zbawienia, chce nas pozbawić takich przeżyć, jak: odpowiedzialność, powinność i zobowiązanie. Nie ma tu miejsca ani na dobro, ani na zło; ani na świętość, ani na grzeszność (chodzi o wprowadzenie nas w taki stan odurzenia, letargu, który płynie z rozkosznego i harmonijnego stopienia się ze wszechświatem). Jest rzeczą oczywistą, że wyeliminowanie tych wszystkich wymiarów naszego życia może dokonać się za jedną cenę: odebrania człowiekowi prawa do odnalezienia najprawdziwszej miłości w osobowym Bogu. Bo miłość zobowiązuje – oczekuje odpowiedzi, a zatem rodzi odpowiedzialność i przypomina nam o prawdzie naszych grzechów. Tej prawdy New Age nie znosi, inaczej nie mógłby zwodzić nas wizją szczęścia bez zasad, bez odpowiedzialności, bez prawdziwych dążeń...

Zbawienie Boże nie jest dziełem ludzkiej pomysłowości ani rezultatem odpowiedniej magii. Jest ono najczystszym darem Bożej miłości. Jest ono darem właśnie dlatego, że Bóg jest miłością. Już z międzyludzkich relacji wiemy, że miłość dąży do udzielania się – do obdarowywania i uszczęśliwiania sobą innych. Tajemnicą Boga jest właśnie to, że absolutnie dobrowolnie chce nas uszczęśliwić w sposób niepojęty!

New Age chce zgotować nam zbawienie w wymiarze doczesności, bo innego wymiaru nie uznaje. Roztacza przed nami wizję „raju na ziemi”. Jest to wizja szalenie ponętna, zachęcająca, lecz równocześnie – gruntownie nieprawdziwa. Kryje się w niej to samo zakłamanie, jakie kwitło w pokusie szatana, kuszącego Jezusa na pustyni.

Przed Jezusem roztaczał on panoramę wspaniałych królestw na ziemi (por. Łk. 4,56). Chodziło mu o jedno: o przytrzymanie Chrystusa i Jego zbawczej misji przy ziemi, w sprawach tego świata. Szatan gotów jest wynieść się ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej, aby tylko Zbawiciel nie otworzył nam innego królestwa – Niebieskiego. Wspaniałomyślność diabelska jest wręcz godna podziwu, co zdradza, jak bardzo zależy mu na uczynieniu z Jezusa wyłącznie króla ziemskiego, a nas – Jego marnymi sługami. Chociaż zwyciężony przez Chrystusa, szatan poddaje nas tej samej pokusie, abyśmy niczego od Boga nie pragnęli. Abyśmy przede wszystkim nie pragnęli Jego miłości, Jego zbawienia, Jego Królestwa. Widowym tego znakiem są znane nam z doświadczenia ideologie, mające na celu stworzenia takiego dobrobytu na ziemi, abyśmy zagłuszyli w sobie wszelką tęsknotę za Bogiem (cdn.). Oprac. KFJ



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Włamywacz skarży się koledze:

- Ale miałem pecha. Wczoraj włamałem się do domu prawnika, a on mnie nakrył. Powiedział, żebym zmykał i więcej się nie pokazywał.

- No to jednak miałeś szczęście!

- Szczęście? Policzył sobie 300 zł za poradę!

Jaś chwali się kolegom, że umie bezbłędnie odczytać czasie słońca.

- A jak w nocy rozpoznajesz, która jest godzina? - pytają koledzy.

- Otwieram okno i głośno krzyczę. Zawsze ktoś odpowie np.: "Co za debil wrzeszczy o drugiej w nocy?!"

GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: * I Komunii św., *Konfirmacji, *Chrzcin, * Ślubu, * innych imprez okolicznościowych.

"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy, otoczony zielenią gwarantuje kameralną atmosferę spotkania.

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128
Więcej na stronie www.goscinnny.eu



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl